

Zamieszki na przedmieściach Sztokholmu

23 maja 2013

Noc z 21 na 22 maja była trzecią z rzędu, w czasie której trwały zamieszki. Bierze w nich udział młodzież na imigranckich przedmieściach Sztokholmu. Podpalono kilkadziesiąt samochodów, obrzucono kamieniami wagony metra oraz budynki szkół. Policja zatrzymała osiem osób.

13 maja policja zastrzeliła 69-latkę w Husby na zachodnich przedmieściach Sztokholmu. Według policji mężczyzna zaatakował funkcjonariuszy nożem, gdy ci włamali się do mieszkania, w którym przebywał z kobietą. Oficjalny raport, zgodnie z którym mężczyznę zabrano do szpitala okazał się fałszywy. To wywołało gniewną reakcję okolicznych mieszkańców. Zamieszki szybko rozprzestrzeniły się na inne imigranckie dzielnice: Skaerholmen, Fittja oraz Norsborg, położone na południe od centrum stolic. Na tych przedmieściach mieszka również wielu imigrantów z Polski.

Według ekspertów wydarzenia mają związek z wysokim bezrobociem wśród młodzieży w tych dzielnicach. W Husby, gdzie w 19 maja wybuchły zamieszki, aż jedna piąta nastolatków nie pracuje ani się nie uczy.

Zajścia wywołały w Szwecji debatę na temat integracji. Przeciwna imigrantom nacjonalistyczna partia Szwedzcy Demokraci, która od 2010 roku zasiada w szwedzkim parlamencie, wykorzystała zamieszki do krytyki idei społeczeństwa wielokulturowego. Natomiast Lider opozycyjnej Partii Socjaldemokratycznej Stefan Loefven stwierdził, że wiążą się one z rosnącym w Szwecji rozwarstwieniem społeczeństwa.

Rami al-Khamisi z organizacji Megafonen, która stoi za protestem przeciwko policyjnemu zabójstwu powiedział: To jest rodzaj reakcji, gdy nie ma równości między ludźmi. Według

niego policja była wobec członków jego organizacji brutalna: użyła wobec nich pałek i szczuła ich psami.

21 maja premier Szwecji Fredrik Reinfeldt powiedział, że „nie można wykluczyć kolejnych zamieszek”. Jego zdaniem kluczem do uzdrowienia sytuacji w dłuższej perspektywie jest wzrost nakładów na edukację.

Autor: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)